

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 23 lutego 2016 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi zasądził solidarnie od pozwanych I. D. i D. D. (1) na rzecz powódki K. Z. kwoty:

1) 5.399,67 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 2 listopada 2014 roku do dnia zapłaty, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, tytułem odszkodowania;

2) 5.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 2 listopada 2014 roku do dnia zapłaty, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, tytułem zadośćuczynienia;

c) 95,67 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

oraz oddał powództwo w pozostałym zakresie.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

K. Z. wraz z rodzicami jest współwłaścicielką ogrodzonej ze wszystkich stron działki, położonej w W. 14. Działkę tę od działki pozwanych oddziela jedna nieruchomość należąca do A. Ż.. Działki położone są względem siebie równolegle, przy czym ogrodzona działka państwa Z. jest wysunięta zarówno w stosunku do działki sąsiada oddzielającego ją od nieruchomości pozwanych jak i względem nieruchomości pozwanych. Za ogrodzonymi działkami stron są pola a za nimi las.

W lutym 2014 roku pozwani posiadali dwa owczarki niemieckie.

W sobotę 22 lutego 2014 roku powódka przyjechała do rodziców na działkę. Około godziny 16.00, K. Z. spacerowała wraz z matką I. Z. oraz trzema wielorasowymi psami powódki: J., S. i S., po terenie działki. Zaczynało się ściemniać. Dwa psy powódki były małe, jeden większy. W pewnym momencie, kiedy przechodziły w niewielkiej odległości od ogrodzenia od strony nieruchomości pozwanych, pojawiły się dwa owczarki niemieckie, należące do pozwanych, które nie szczekając, zaatakowały najmniejszego psa powódki - J.. Jeden z psów zaczął go gryźć od strony głowy, drugi od ogona, atakujące psy zaczęły też rozciągać go „jak gumę”. Powódka wraz z matką krzycząc, żeby spłoszyć atakujące psy, próbowały je odciągnąć, ale nie dały rady. Kiedy powódka usiłowała ratować J. została ugryziona przez psa pozwanych w lewą nogę w okolicy piętowej, została również pokąsana przez atakujące zwierzęta w obie ręce. W momencie kiedy Jaśmin przestał się ruszać i skowyczeć, psy w analogiczny sposób zaatakowały S.. Po pewnym czasie atakujące psy ruszyły w pościg za trzecim psem powódki, S.. W tym czasie kobiety pobięły po pomoc do ojca powódki, który przebywał wówczas w domu. W. Z. z tarasu domu strzałami ostrzegawczymi z pistoletu bezskutecznie próbował przepłoszyć zwierzęta. Ponieważ to nie przyniosło zamierzonego skutku, W. Z. podbiegł bliżej psów i ponownie oddał cztery strzały w powietrze. Psy zaprzestały wówczas ataku, spokojnie doszły do siatki i podkopem, znajdującym się pod siatką w bezpośredniej odległości od miejsca gdzie zaatakowały, opuściły nieruchomość państwa Z.. W. Z. w tym czasie pobięł do furtki znajdującej się w ogrodzeniu działki od strony pola i pobięł na nieruchomość oddzielającą jego nieruchomość od nieruchomości pozwanych. Widział wówczas psy, które wyszły pod siatką jego ogrodzenia, przeszły przez nieogrodzone pole jego bezpośredniego sąsiada i doszły do ogrodzenia nieruchomości państwa D. od strony pola, przez które weszły na ich nieruchomość. W. Z. widział jak psy wchodzą na nieruchomość pozwanych z odległości około 65 metrów.

Psy pozwanych były większe od wszystkich psów powódki.

Bezpośrednio po zdarzeniu W. Z. udał się do domu pozwanych i poinformował I. D., że psy pozwanych pogryzły powódkę i jej psy. Psy pozwanych biegały wówczas po posesji państwa D..

Niezwłocznie po powrocie W. Z., powódka wraz z rodzicami i trzema pogryzionymi psami udała się do (...) mieszczącej się w Ł. przy ulicy (...), gdzie zwierzęta zostały poddane zabiegom.

Kiedy psy miały operacje powódka pojechała do Wojewódzkiej (...) w Ł., gdzie w Poradni C.-Ortopedycznej założono jej trzy szwy na pięcie lewej, zaopatrując trzycentymetrową ranę, zaopatrzone rany obu rąk, zaaplikowano antytoksynę tężcową oraz skierowano do poradni POZ. W poradni POZ, do której powódka zgłosiła się w poniedziałek – 24 lutego, lekarz w historii choroby wpisał m.in. „Pogryziona przez psy sąsiadów. ... Rany kłusane obu rąk i pięty lewej (po szyciu rany)”. Z powodu opisanego urazu powódka uzyskała zwolnienie lekarskie w okresie 24.02.-05.03.2014 r. K. Z. zgłosiła się w tym dniu również do (...) w Ł., gdzie otrzymała skierowanie do punktu szczepień p/wścieklicznie. Powódka zgłosiła się do POZ ponownie w dniu 5 marca 2014 roku, kiedy zdjęto jej szwy.

Powódka po zdarzeniu była obolała, długo bolały ją ręce, a przez pierwszy tydzień dodatkowo miała problemy z podstawowymi, codziennymi czynnościami, takimi jak ubieranie się, przy których pomagała jej matka. W związku z doznanym urazem nogi, miała problemy z chodzeniem, a już po powrocie do pracy, nie mogła założyć buta i musiała chodzić w jednym bucie. Na nodze w miejscu ugryzienia pozostała blizna.

Bezpośrednio po zdarzeniu K. Z. miała problemy ze spaniem, nie jadła, unikała rozmów. Problemy zdrowotne powódki utrzymywały się przez okres trzech miesięcy. Do dziś boi się obcych psów, ma traumę, wskutek której m.in. wieczorami na działce u rodziców nie wychodzi na spacer z psami a jedynie wypuszcza je z domu.

W wyniku zdarzenia pies Jaśmin doznał rozległych ran kłusanych na karku i w okolicy krzyżowej, rany na karku penetrującej do przedpiersia, skóra całej okolicy została odpreparowana od podskórza, uszkodzenia krocza - skóra została oddzielona od odbytu w jego dobrzusznej części w obrębie końcowej części jelita grubego tuż przed odbytem, trzech ran przebijających surowicówkę, mięśniówkę i błonę śluzową jelita, rany okolicy krzyżowej penetrującej do okolicy kręgosłupa, rozerwania mięśni. W związku z doznanymi urazami w dniu zdarzenia, założono mu m.in. szwy, sączki i kołnierz ochronny oraz podano leki. Powódka wraz z psem Jaśminem bardzo często, początkowo (do 13 marca 2014 roku) codziennie, a nawet dwa razy dziennie, przyjeżdżała na konieczne wizyty weterynaryjne, podczas których kontynuowano leczenie, m.in. podając kroplówki, początkowo dwa razy na dobę, później raz na dobę, które schodziły około 3-4 godzin jedna. Ostatnia wizyta pozostająca w bezpośrednim związku z urazami doznanymi podczas zdarzenia miała miejsce w dniu 5 kwietnia 2014 roku.

W wyniku zdarzenia pies S. doznał licznych ran kłusanych w lewej pachwinie, pod ogonem dł. 0,5 cm, na lewym udzie dł. 1 cm, dwóch ran nad lewym guzem biodrowym, ranki na grzbiecie dł. 1 cm, rany z lewej strony powłok brzusznych dł. ok. 1 cm, rany z prawej strony i poniżej odbytu. Podczas wizyty weterynaryjnej w dniu 22 lutego 2014 roku odkażono mu rany, założono szwy oraz kołnierz ochronny i podano leki. K. Z. była wraz z psem S. na wizycie kontrolno-leczniczej również w dniu 23 lutego 2014 roku oraz celem zdjęcia szwów.

W wyniku zdarzenia pies S. doznał rany kłusanej tuż poniżej odbytu, poziomo dł. ok. 4 cm, rany kłusanej po przyśrodkowej stronie lewego uda. W związku z doznanymi urazami w dniu zdarzenia założono mu m.in. szwy, sączek i kołnierz ochronny oraz podano leki. Powódka po zdarzeniu była z psem S. na dalszych wizytach leczniczych. Ostatecznie jednak S. nie przeżył pogryzienia.

Wszystkie trzy psy przeszły operacje w dniu zdarzenia. Ogólnie powódka była na około 27 wizytach leczniczych u weterynarza.

Za leczenie psów, wizyty weterynaryjne w (...) s. c. (...) mieszczącej się w Ł. przy ulicy (...), oraz zakup niezbędnych środków opatrunkowych i preparatów do leczenia ran i konieczną transfuzję krwi powódka zapłaciła łącznie kwotę 4.984,82 zł.

W. Z., następnego dnia po zdarzeniu, tymczasowo zabezpieczył podkop paletami drewnianymi. Docelowo powiększył ogrodzenie nieruchomości, które zabezpieczył płytami blaszanymi i siatką z podmurówką.

W poniedziałek lub wtorek, bezpośrednio po zdarzeniu, ogrodzenie nieruchomości pozwanych od strony pola, we fragmencie, przez który psy wróciły na swoją nieruchomość, zostało wymienione.

Powódka w związku ze zwolnieniem lekarskim w okresie od dnia 24 lutego do dnia 5 marca 2014 roku uzyskała wynagrodzenie mniejsze o kwotę 171,78 zł.

Zarówno przez okres zwolnienia jak i kolejne osiem miesięcy po zdarzeniu powódka przebywała w domu rodziców na działce w W., z tego też miejsca jeździła na wizyty weterynaryjne i lekarskie. Odległość drogowa pomiędzy działką w W. a (...) s. c. mieszczącą się w Ł. przy ulicy (...), w której leczone były zwierzęta powódki, wynosi nie mniej niż 16 km. Rodzice pomagali powódce w opiece nad zwierzętami, szczególnie nad Jaśminem, po jej powrocie do pracy.

Psy pozwanych są szczepione, zadbane. W ciągu dnia przebywają w wydzielonej dla nich, zamkniętej zagrodzie, z której są wypuszczane po zmroku, na noc. W dniu zdarzenia suka pozwanych była wysokoszczenna.

W naturze psiej jest tak, że jak pies spotka obcego psa może go zaatakować nawet jak jest spokojny i ułożony.

W okolicach nieruchomości stron biegają bezpańskie psy. Psy te przeważnie gromadzą się w watahy po trzy, cztery psy, w których atakują.

Powódka odkąd ukończyła 11 rok życia (w dniu zdarzenia miała 37 lat) miała różnej maści psy. Od czasu szkoły podstawowej działa jako wolontariusz w różnych fundacjach pro zwierzęcych, w związku z czym ma cały czas kontakt nie tylko ze swoimi psami.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Rejonowy wskazał, że uznał za niewiarygodne zeznania świadka A. K. w zakresie w jakim świadek zeznała, że w dniu zdarzenia państwo D. „oglądali ogrodzenie posesji i nic nie znaleźli żeby psy mogły się gdzieś podkopać”. Powyższe zeznania pozostają w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami samych pozwanych, którzy zgodnie twierdzili, że w dniu zdarzenia D. D. (1) nie było w domu, a zatem nie mógł oglądać ogrodzenia posesji, jak zeznał wskazany świadek. Z tego też względu Sąd Rejonowy odmówił wiary zeznaniom świadka w zakresie, o którym mowa.

Sąd Rejonowy odmówił również wiary zeznaniom pozwanych w zakresie w jakim twierdzili oni, że ogrodzenie od strony pola nie było wymieniane po zdarzeniu, jako sprzeczne ze sobą i z zebrany w sprawie materiałem dowodowym uznanym przez Sąd Rejonowy za wiarygodny. Pozwana zeznała, że po zdarzeniu nikt nie naprawiał wskazanego ogrodzenia, które było wymieniane rok, półtora roku przed zdarzeniem, podczas gdy pozwany zeznał, że zostało ono wymienione około ośmiu lat wcześniej. Tak duża rozpiętość w czasie niewątpliwie wskazuje, że ich zeznania są nie tylko w omawianym zakresie wewnętrznie sprzeczne ale też stanowią próbę takiego opisu rzeczywistości, który, na potrzeby niniejszego postępowania, byłby dla nich korzystny. Podkreślić również należy, że świadek I. Z., której zeznania Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne, kategorycznie twierdziła, że widziała jak w poniedziałek, czy wtorek po zdarzeniu fragment ogrodzenia nieruchomości pozwanych od strony pola, obejmujący miejsce przez który ich psy powróciły na teren posesji, został wymieniony. Również podczas oględzin nieruchomości stron, wskazany świadek okazała Przewodniczącemu miejsce, z którego obserwowała wymianę siatki a ten potwierdził możliwość takiej obserwacji. Zauważyć również należy, że siatka, we fragmencie o którym mowa, istotnie różniła się od pozostałej siatki na ogrodzeniu posesji pozwanych. Ta była nowa, wyglądem, jeśli chodzi o poziom zniszczenia, zbieżna z siatką stanowiącą ogrodzenie nieruchomości rodziców powódki, która została wymieniona już po zdarzeniu. Podkreślić przy tym należy, że pozostała część siatki na ogrodzeniu posesji pozwanych, podobnie jak słupki, na których zamocowano wymienioną siatkę, były stare i zardzewiałe. Mając na uwadze powyższe Sąd Rejonowy odmówił wiary zeznaniom pozwanych w zakresie, o którym mowa.

Wątpliwości Sądu Rejonowego nie budzą również złożone do akt faktury VAT, rachunki za leczenie psów powódki oraz wyciągi z rachunku bankowego powódki. Te wprawdzie są dokumentami prywatnymi, niemniej tak jak każdy dowód w sprawie podlegają ocenie Sądu, która musi uwzględniać całokształt materiału sprawy. Konieczność zaś

wizyt weterynaryjnych i leczenia zwierząt powódki wynika zarówno z historii chorób tych psów, w których wskazano przebieg ich leczenia,

jak i konsekwentnych, wiarygodnych i spójnych zeznań świadków I. Z. i W. Z. a także z przesłuchania samej powódki. Uwzględniając przy tym zakres obrażeń psów doznanych w wyniku pogryzienia, przyjęć należy, że intensywność leczenia, konieczność dokonywania zabiegów, w tym transfuzji krwi, czy podawania kroplówek i w konsekwencji częstotliwość wizyt weterynaryjnych, w świetle zasad doświadczenia życiowego, nie budzi żadnych wątpliwości. Podkreślić również należy, że kwoty wskazane w fakturach, czy rachunkach nie są kwotami wygórowanymi a podmioty je wystawiające są podmiotami obcymi w stosunku do stron postępowania, nie zainteresowanymi wynikami przedmiotowego postępowania. Jedynie na marginesie wskazać należy, że świadek W. Z. w swoich zeznaniach wskazał, że faktury z (...) s.c. drukowano bezpośrednio w dniu wizyty, ale zdarzało się, że drukowano je następnego dnia, gdy wizyta była wieczorem i pojawiały się problemy z systemem do wystawiania faktur. Powyższe wyjaśnienia, zwłaszcza wobec konieczności wielokrotnych i częstych wizyt u weterynarza, w ocenie Sądu Rejonowego w pełni zasługują na przyjęcie i uznanie za zgodne z prawdą. Uwzględniając powyższe, dokumenty te nie budzą wątpliwości Sądu Rejonowego, wobec czego również w oparciu o te dokumenty ustalono stan faktyczny sprawy.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy wskazał, że w rozpoznawanej sprawie bezspornym pomiędzy stronami pozostawało to, że pozwani I. i D. D. (2) w dniu zdarzenia chowali zwierzęta w postaci dwóch psów rasy owczarek niemiecki. Bezsporna pozostawała również okoliczność pogryzienia psów powódki i jej samej w dniu 22 lutego 2014 roku, jak i zasadniczo zakres tego pogryzienia.

Osią sporu była okoliczność, czy to psy pozwanych zaatakowały a następnie pogryzły samą powódkę i jej psy.

W ocenie Sądu Rejonowego strona powodowa wykazała, że psy, które w dniu 22 lutego 2014 roku na nieruchomości K. Z. i jej rodziców zaatakowały należące do niej psy, w konsekwencji czego pogryzione zostały zarówno jej zwierzęta jak i ona, to psy pozwanych. Okoliczność ta wprost wynika z zeznań bezpośrednich świadków zdarzenia: I. Z. oraz W. Z., jak również zeznań samej powódki. Wszystkie te osoby kategorycznie i konsekwentnie zeznawały, że w atakujących psach, bez najmniejszej wątpliwości rozpoznali psy pozwanych, przy czym zauważyć należy, że zarówno sama powódka jak i jej rodzice to osoby, które od wielu lat są posiadaczami psów (powódka działa nadto w fundacjach pro zwierzęcych), a zatem niewątpliwie bardziej, niż osoba która nie ma kontaktu ze zwierzętami jest w stanie takie zwierze rozpoznać. Oczywiście charakter zdarzenia, jego dynamiczny przebieg determinuje możliwości poznawcze, w tym sensie, że trudno zapamiętać dokładne szczegóły wyglądu zwierzęcia, nie mniej nie wyłącza to możliwości rozpoznania zwierzęcia jako należącego do konkretnej osoby, tym bardziej, że wszystkie te osoby przed zdarzeniem widywały i znały psy pozwanych. Istotną jest również okoliczność, że świadek W. Z. widział, jak psy te bezpośrednio po ataku, przeszły przez ogrodzenie jego posesji i weszły na ogrodzony teren nieruchomości pozwanych. Za nie zasługujące na uwzględnienie uznać przy tym należy stanowisko pozwanych, że uwzględniając miejsce, w którym psy opuściły posesję powódki i położenie furtki w jej ogrodzeniu od strony pola, nie jest realną powyższa relacja świadka. Zauważyć należy, że świadek zeznał, że po zakończeniu ataku psy spokojnie opuściły jego nieruchomość i przeszły przez działkę oddzielającą jego działkę od działki pozwanych a on sam biegiem udał się do furtki, by następnie przebiec przez swoją, nieogrodzoną część działki, do działki bezpośredniego sąsiada, skąd obserwował te psy czego, w ocenie Sądu Rejonowego, nie uniemożliwia odległość furtki od miejsca zdarzenia. Również wskazane podczas oględzin miejsce, z którego świadek obserwował jak psy wchodzi na nieruchomość pozwanych, pozwala na taką obserwację. Podkreślić również należy, że psy te po ataku udały się na teren nieruchomości pozwanych, przy czym jak ustalono, ogrodzenie posesji pozwanych, w miejscu wskazanym przez świadka, jako to, w którym psy weszły na nieruchomość państwa D. zostało wymienione bezpośrednio po zdarzeniu. Nieprawdopodobnym byłoby zatem założenie, że to obce pozwany psy bezpośrednio po ataku udają się na kolejną nieruchomość, tym razem należącą do pozwanych. Zauważyć również należy, że w momencie, kiedy W. Z., bezpośrednio po zdarzeniu udał się do domu państwa D., na nieruchomości pozwanych rozpoznał znajdujące się tam, swobodnie poruszające się po posesji psy jako te, które chwilę wcześniej widział na swojej nieruchomości jako psy atakujące. Również sama pozwana zeznała, że wypuściła swoje psy z zagrody 10,15 minut przed wizytą ojca powódki. Powyższej oceny nie zmienia również okoliczność, że podczas oględzin przeprowadzonych blisko dwa lata po zdarzeniu, powódka nie była w stanie wskazać, które to były

psy, z trzech znajdujących się wówczas w zamkniętym ogrodzeniu owczarków niemieckich. W dniu zdarzenia, o czym wcześniej była mowa, zarówno ona jak i jej rodzice byli przekonani i pewni, że to zwierzęta pozwanych zaatakowały psy powódki, nadto co jeszcze raz należy podkreślić, ojciec powódki bezpośrednio po zdarzeniu nie tylko widział jak zwierzęta wracają na nieruchomości pozwanych ale i rozpoznał je na tej nieruchomości, kiedy rozmawiał z I. D.. Warto również zauważyć, że ojciec powódki bezpośrednio po zajściu udał się wprost do pozwanych, co niewątpliwie dodatkowo wskazuje, że ani on, ani jego żona i córka nie mieli żadnych wątpliwości, do kogo należą atakujące psy, przy czym pomiędzy powódką, czy jej rodzicami a pozwanymi nie istniał żaden konflikt, który choć teoretycznie mógłby uzasadniać chęć obarczenia winą za zdarzenie pozwanych. Sądowi Rejonowemu nie umknęła uwadze nadto okoliczność, że powódka nawet do osób trzecich, takich jak lekarz POZ, który w sprawie jest osobą zupełnie postronną, relacjonowała, że to psy sąsiadów pogryzły ją i jej zwierzęta. Powyższe niewątpliwie wskazuje, że była ona przekonana i pewna, co do trafności swojej oceny. W konsekwencji, w ocenie Sądu Rejonowego w sprawie zostało wykazane, że to psy chowane przez pozwanych zaatakowały psy powódki i pogryzły zarówno zaatakowane zwierzęta jak i samą powódkę.

Powyższej konstatacji Sądu Rejonowego, że to psy chowane przez pozwanych zaatakowały psy powódki ze względów, o których wyżej mowa, nie zmienia okoliczność, że w okolicy błąkają się bezpańskie psy, a psy pozwanych są zadbane i łagodne. Jak zeznał przesłuchany w charakterze świadka A. M. - weterynarz, który od wielu lat zajmuje się zwierzętami pozwanych i jednocześnie jest urzędowym lekarzem weterynarii, w okolicy nieruchomości stron wprawdzie biegają bezpańskie psy, ale te przeważnie gromadzą się w watahy po trzy, cztery psy i w takich watahach głównie atakują. Wskazany świadek zeznał również, co zresztą jest wiedzą powszechną, że pies może zaatakować innego psa nawet jak jest spokojny i ułożony. Trudno również byłoby sobie wyobrazić, że bezpańskie psy bezpośrednio po ataku udają się na kolejną, obcą im nieruchomość, a nie biegną np. do lasu, czy na pole.

W konsekwencji, w ocenie Sądu Rejonowego, K. Z. zdołała wykazać, że to psy chowane przez pozwanych w dniu 22 lutego 2014 roku na nieruchomości w W. 14 zaatakowały jej psy, w wyniku czego pogryzione zostały zarówno one jak i powódka i skutkiem czego było powstanie szkody po stronie powódki, przy czym związek przyczynowy pomiędzy szkodą a zdarzeniem, w okolicznościach sprawy, pozostaje oczywisty.

W realiach niniejszej sprawy powódka korzystała nadto z domniemania winy w nadzorze, zaś pozwani, w ocenie Sądu Rejonowego, nie zdołali obalić powyższego domniemania. Strona pozwana nie wykazała braku winy w nadzorze nad swoimi psami. Z pewnością przesłanką ekskulpacji nie jest rutynowe, normalne dbanie o zwierzęta, jego szczepienie, czy karmienie. Okoliczność, że psy wydostały się poza teren posesji pozwanych wprost przesądza o uznaniu, że pozwani nie wykazali, by podjęli wszystkie niezbędne środki staranności, aby uniknąć wyrządzenia szkody, w tym by dochowali staranności we wszystkich obszarach opieki nad zwierzęciem, w szczególności w nadzorze nad ich przechowywaniem.

W konsekwencji, stosownie do treści art. 431 § 1 k.c., pozwani są obowiązani do naprawienia szkody, wyrządzonej przez chowane przez nich psy, a powstałej wskutek przedmiotowego zdarzenia.

Na szkodę majątkową poniesioną przez K. Z. i dochodzoną przedmiotowym powództwem składają się: konieczne wydatki na leczenie psów związane z ich pogryzieniem w wysokości 4.977,89 zł, uszczerbek związany z pomniejszeniem wynagrodzenia za pracę powódki za okres od dnia 24 lutego do dnia 5 marca 2014 roku, kiedy to powódka przebywała na zwolnieniu lekarskim w wysokości 171,79 zł oraz wydatki konieczne na dojazdy samochodem na wizyty lekarskie i weterynaryjne – 250 zł.

Wskazać przy tym należy, że zasadniczą część szkody majątkowej poniesionej przez K. Z., a związanej z koniecznością poniesienia kosztów leczenia pogryzionych zwierząt powódki w łącznej wysokości 4.977,89 zł, ta wykazała złożonymi do akt fakturami i rachunkami, wystawionych przez (...) s.c. (...), przez Klinikę (...) P. K., przez (...) Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością oraz Aptekę (...).

W ocenie Sądu Rejonowego na szkodę majątkową poniesioną przez K. Z. składa się również utrata części wynagrodzenia w wysokości 171,79 zł, wskutek zwolnienia lekarskiego powódki. Podkreślić należy, wbrew twierdzeniom strony pozwanej, że powódka wykazała bezpośredni związek przyczynowy pomiędzy koniecznością

przebywania na zwolnieniu lekarskim po zdarzeniu a samym zdarzeniem, choćby ze względu na zakres doznanych urazów i konieczność założenia szwów na pięcie. Wskazać nadto należy, że o niezdolności do pracy wskutek choroby, czy urazu orzeka i decyduje lekarz prowadzący pacjenta. W sprawie powódka bezpośrednio po zdarzeniu udała się po pomoc doraźną do Wojewódzkiej (...) w Ł., gdzie, po niezbędnym zaopatrzeniu chirurgicznym, została skierowana do dalszego leczenia u lekarza POZ. Lekarz ten, do którego udała się już pierwszego dnia roboczego po zdarzeniu, tj. w dniu 24 lutego 2014 roku (tj. w poniedziałek) stwierdził, w związku z przebyłym urazem, niezdolność do pracy w okresie od dnia 24 lutego do dnia 5 marca 2014 roku. W ocenie Sądu Rejonowego do wykazania doznanego uszczerbku wystarczającym były przy tym złożone przez powódkę wyciągi z jej rachunku bankowego za okres luty – kwiecień 2014 roku, które Sąd uznał za wiarygodne. Ze wskazanego zestawienia wprost wynika różnica w uzyskanym wynagrodzeniu przejawiająca się kwotą 171,79 zł, którą to kwotę Sąd uwzględnił przy obliczaniu należnego powódce odszkodowania.

Sąd Rejonowy ustalając szkodę majątkową poniesioną przez K. Z. wskutek przedmiotowego zdarzenia uwzględnił również koszt dojazdów samochodem na zabiegi lekarskie i weterynaryjne, przyznając z tego tytułu żadaną kwotę 250 zł. Przez osiem miesięcy po zdarzeniu powódka zamieszkiwała u rodziców na działce w W. skąd dojeżdżała zarówno na wizyty lekarskie jak i weterynaryjne. Biorąc pod uwagę nawet same wizyt u weterynarza, których było około dwadzieścia siedem, a także odległość konieczną do pokonania z ówczesnego miejsca zamieszkania powódki do lecznicy weterynaryjnej mieszczącej się w Ł. przy ulicy (...), w której leczone były jej zwierzęta, a która wynosi w jedną stronę, w najkrótszym wariantcie 16 km (32 km w dwie strony) przyjąć należy, uwzględniając średnią klasę samochodu i ceny paliwa, że dochodzony koszt 250 zł wydaje się być minimalnym jaki powódka mogła żądać. Jedynie na marginesie zauważyć należy, że na wydatki związane z dojazdami samochodem oprócz ceny paliwa składają się jeszcze inne elementy, takie jak chociażby amortyzacja samochodu. Z uwagi na powyższe Sąd Rejonowy przy obliczaniu wartości szkody majątkowej powódki uwzględnił również powyższą wartość.

Jedynie na marginesie Sąd Rejonowy wskazał również na przepis art. 322 k.p.c. zgodnie z treścią którego, jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Mając na uwadze powyższe Sąd Rejonowy zasądził od pozwanych I. D. i D. D. (1) solidarnie na rzecz powódki K. Z. kwotę 5.399,67 zł tytułem odszkodowania.

Podstawą prawną roszczenia powódki w zakresie żadanego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowią przepisy art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c., zgodnie z treścią których w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

W ocenie Sądu Rejonowego, w realiach niniejszej sprawy, kwota 5.000 zł jest kwotą adekwatną do rozmiaru doznanej przez powódkę szkody niemajątkowej. Szkada ta wyrażała się m.in. w doznanym przez powódkę bólu związanym z pokąsaniem w obie ręce i ugryzieniem w lewą nogę przez psy pozwanych, które doprowadziły do konieczności poddania się przez K. Z. zabiegowi chirurgicznemu założenia szwów, czy niezbędnym szczepieniom. W wyniku doznanych urazów i przeżytego stresu powódka była obolała, długo bolały ją ręce, a przez pierwszy tydzień po zdarzeniu wskutek doznanych ran dodatkowo miała problemy z codziennymi czynnościami takimi jak ubieranie się wobec czego musiała korzystać i korzystała z pomocy matki. Ból towarzyszył powódce przez długi czas po zdarzeniu. Ponadto w związku z doznanym urazem nogi, miała ona problemy z chodzeniem, a już po powrocie do pracy, nie mogła założyć kompletnego obuwia i musiała chodzić w jednym bucie. Do dziś również, na nodze w miejscu ugryzienia, pozostała blizna, co ma tym większe znaczenie, że powódka jest osobą młodą. Zauważyć również należy, że bezpośrednio po zdarzeniu K. Z. miała problemy ze spaniem, nie jadła, unikała rozmów, co niewątpliwie świadczy o przeżyciu dużego stresu w związku z zaistniałym zdarzeniem. Problemy zdrowotne powódki we wskazanym zakresie utrzymywały się przez okres trzech miesięcy, nie mniej do dziś boi się ona obcych psów, a samo zdarzenie pozostawiło trwałe ślad w jej psychice.

W ocenie Sądu Rejonowego, uwzględniając rodzaj i rozmiar doznanej i wykazanej przez powódkę krzywdy, związanej z poniesionymi urazami fizycznymi i psychicznymi, jak również biorąc pod uwagę dyrektywę przyznawania umiarkowanego zadośćuczynienia, w przypadku powódki odpowiednim zadośćuczynieniem jest kwota 5.000 zł.

O odsetkach Sąd Rejonowy orzekł na podstawie przepisu art. 481 § 1 i 2 k.c.. Wobec tego, że zobowiązania powstające z czynów niedozwolonych

są, co do zasady, jak w przedmiotowej sprawie zobowiązaniami bezterminowymi, termin spełnienia świadczenia stanowiącego realizację obowiązku naprawienia szkody mógł być określony przez wezwanie ze strony wierzyciela do zapłaty odszkodowania. Z brzmienia art. 455 k.c. wynika, że takie świadczenie dłużnik powinien spełnić niezwłocznie po wezwaniu wierzyciela. W przedmiotowej sprawie powódka nie wykazała jednak by przed rozprawą zgłosiła swoje sprecyzowane, konkretne roszczenia i wezwała pozwanych do ich spełnienia. W konsekwencji pierwszym pismem zawierającym powyższe był dla I. D. i D. D. (1) pozew doręczony im w dniu 31 października 2014 roku. W konsekwencji, uwzględniając zapis przepisu art. 115 k.c., który w sprawie ma zastosowanie, jako że następny dzień po dniu doręczenia pozwany odpisu pozwu to dzień ustawowo wolny od pracy – 1 listopada, Sąd zasądził od pozwanych solidarnie zarówno od przyznanej tytułem odszkodowania kwoty 5.399,67 zł jak i od kwoty 5.000 zł przyznanej tytułem zadośćuczynienia, odsetki ustawowe od dnia 2 listopada 2014 roku do dnia zapłaty, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku odsetki ustawowe za opóźnienie.

O kosztach postępowania Sąd Rejonowy rozstrzygnął w oparciu art. 100 k.p.c..

Apelację od powyższego wyroku wywiedli pozwani, zaskarżając wyrok w części uwzględniającej powództwo.

Zarzucili wyrokowi:

1) naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na wynik sprawy, to jest:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej oceny materiału dowodowego, która dała asumpt do przyjęcia przez Sąd za udowodnione, że psy należące do pozwanych wtargnęły na posesję rodziców powódki atakując ją samą oraz należące do powódki zwierzęta i wyrządzając szkodę uzasadniającą odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanych, podczas, gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy przy zastosowaniu reguł prawidłowego i logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego nie może prowadzić do konstatacji, że do zdarzenia w dniu 22 lutego 2014 roku doszło, przy udziale zwierząt, które pozwani chowają lub którymi się posługują w rozumieniu art. 431 k.c.. W szczególności Sąd wykroczył poza wytyczone treścią art. 233 k.p.c. ramy swobodnej oceny co do:

- zeznań pozwanych oraz świadków G. B., A. K., R. B., A. D. i A. M. w zakresie, w jakim świadkowie spójnie i konsekwentnie potwierdzali okoliczność blakających się po okalających posesje polach i łąkach, bezpieczeństwa, agresywnych i atakujących inne zwierzęta psów, w tym również psów o budowie owczarków niemieckich i uznał, że ze wskazanych zeznań nie można wnioskować, że to nie psy pozwanych wtargnęły na teren posesji państwa Z., gdyż psy bezpieczeństwa mogły atakować jedynie w watach co najmniej trzech sztuk;

- zeznań pozwanych i powódki w zakresie, w jakim strony bezspornie wskazywały na brak u zwierząt pozwanych jakichkolwiek cech wyróżniających czy znaków szczególnych umożliwiających niewątpliwe rozpoznanie pośród owczarków niemieckich psów należących do pozwanych i wywiódł, że powódka mając wieloletni kontakt z różnej maści psami i od czasów szkolnych działając jako wolontariusz w różnych fundacjach pro zwierzęcych, pomimo dynamiki zajścia w dniu 22 lutego 2014 roku i pomimo braku wcześniejszej, bezpośredniej styczności z psami pozwanych była w stanie rozpoznać w atakujących psach, psy należące do pozwanych;

- okoliczności nierozpoznania podczas oględzin przez powódkę wśród trzech psów należących do pozwanych dwóch psów rzekomo uczestniczących w zdarzeniu z dnia 22 lutego 2014 roku i niezależnie od tego uznał, że powódka w chwili zdarzenia z pewnością w atakujących psach rozpoznała psy należące do pozwanych;

- zeznań świadka W. Z., w zakresie, w jakim uznał, że świadek zdążył podbiec przez teren własnej posesji do furtki znajdującej się w ogrodzeniu działki od strony pola, pobiec na nieruchomości oddzielającą jego nieruchomość od nieruchomości pozwanych i dostrzec psy, które skierowały się w stronę zabudowań pozwanych, doszły do ogrodzenia nieruchomości pozwanych od strony pola, przez które weszły na ich nieruchomość, podczas, gdy zeznania te nie mogą być uznane za wiarygodne wobec zestawienia odległości, jaką miał do pokonania ojciec powódki do miejsca z którego czynił obserwacje, z odległością pozostającą do pokonania przez psy, przy założeniu, że zwierzęta powracały na teren posesji pozwanych;

- zeznań powódki oraz świadków I. i W. Z. w zakresie występujących u powódki skutków zdarzenia takich jak bóleści, problemy z podstawowymi czynnościami życia codziennego, przy których pomagała jej matka, problemy z chodzeniem i noszeniem obuwia, pozostające na nodze blizny, problemy ze spaniem, jedzeniem i komunikacją z innymi, trauma i lęk w kontaktach z psami, podczas, gdy są to jedynie subiektywne odczucia powódki i jej rodziców, uwydatnione na potrzeby przedmiotowego postępowania, niezwyfikowane i wymagające oceny z odwołaniem się do wiadomości specjalnych w zakresie medycyny;

- uznania, że stan estetyczny i techniczny oraz oznaki zużycia fragmentu siatki ogrodzeniowej oddzielającej nieruchomość pozwanych od terenów sąsiadujących odpowiada stanowi siatki ogrodzeniowej na posesji rodziców powódki, świadcząc dalej o ich wymianie w tym samym czasie, to jest bezpośrednio po zdarzeniu;

- uznania, że pod ogrodzeniem pozwanych wykonany był podkop, przez który psy pozwanych wydostały się poza teren posesji pozwanych, podczas, gdy brak jest w tym zakresie jakichkolwiek dowodów;

b) art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej oceny rozmiaru i natężenia krzywdy powódki i uznanie za udowodnione, że doznała ona na skutek zdarzenia uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia podlegających odpowiedniemu zadośćuczynieniu w wysokości 5.000 złotych, podczas, gdy weryfikacja istnienia przesłanek uzasadniających uwzględnienie powództwa co do szkody niemajątkowej wymaga odwołania się do wiadomości specjalnych i zasięgnięcia w tym zakresie opinii biegłego lekarza o specjalizacji adekwatnej do charakteru rzekomego urazu;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, to jest:

a) art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że odpowiednim zadośćuczynieniem na rzecz powódki jest kwota 5.000 złotych, podczas, gdy nie zostały wykazane przesłanki pozwalające na uwzględnienie jakichkolwiek roszczeń z tego tytułu, w szczególności brak podstaw do twierdzenia, że w wyniku zdarzenia z dnia 22 lutego 2014 roku powódka doznała krzywdy, która winna zostać zrekompensowana w myśl art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 k.c.;

b) art. 361 k.c. poprzez jego błędną interpretację i niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że niezdolność do pracy powódki w okresie po zdarzeniu w dniu 22 lutego 2014 roku pozostawała w adekwatnym związku przyczynowym z urazami, jakich powódka miałaby doznać na skutek ugryzienia przez psa.

W konsekwencji postawionych zarzutów skarżący wnieśli o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości;
- ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji;
- zasądzenie kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych.

**Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja jest niezasadna i jako taka podlega oddaleniu.



Na wstępie koniecznym jest odniesienie się do sformułowanych w apelacji zarzutów naruszenia przepisów postępowania, gdyż wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych, bowiem jedynie nieobarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należyście przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego.

Zaskarżone rozstrzygnięcie zostało wydane w wyniku prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, które to ustalenia Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne.

Idąc dalej, za całkowicie chybiony należało uznać podniesiony w apelacji zarzut błędnego ustalenia przez Sąd pierwszej instancji stanu faktycznego, czyli naruszenia dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. W myśl powołanego przepisu ustawy Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia.

Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji.

Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

W kontekście powyższych uwag należy stwierdzić, iż wbrew twierdzeniom apelującego w rozpoznawanej sprawie Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o cały zgromadzony materiał dowodowy i nie naruszył dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c.

W przedmiotowej sprawie strony prezentowały wzajemnie sprzeczne wersje stanu faktycznego. Sąd Rejonowy dokonał ich oceny i jako wiarygodną przyjął wersję wydarzeń prezentowaną przez powódkę. Swoje stanowisko w tym zakresie przy tym w sposób bardzo wyczerpujący i pełny uzasadnił. Wywód Sądu Rejonowego oceniający zebrany w sprawie materiał dowodowy jest wewnętrznie spójny, logiczny i nie narusza zasad doświadczenia życiowego. Dokonując tej oceny Sąd Rejonowy poza dokumentami złożonymi do akt sprawy oraz zeznaniami świadków i stron procesu oparł się również na własnych obserwacjach i spostrzeżeniach poczynionych w trakcie oględzin przeprowadzonych w toku procesu.

Przeprowadzona przez Sąd Rejonowy ocena materiału dowodowego jest więc w całości logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego, niewątpliwie jest oceną swobodną lecz nie dowolną jak zarzuca to skarżący. W związku z tym wszelkie podniesione w tym zakresie i bardzo obszernie rozbudowane w treści apelacji zarzuty stanowią w istocie jedynie niczym nieuzasadnioną polemikę z prawidłowymi i nieobarczonymi jakimikolwiek błędami ustaleniami faktycznymi Sądu pierwszej instancji.

W szczególności podnoszony przez skarżących w apelacji fakt, że w okolicach miejsca zamieszkania pozwanych i pogryzienia powódki widywane były grupy bezdomnych psów, nie daje podstaw do zakwestionowania wersji wydarzeń przyjętej przez Sąd Rejonowy. Z faktu tego nie wynika bowiem w żadnym razie, że to takie właśnie psy zaatakowały powódkę i należące do niej psy.

Przy prawidłowo ustalonym stanie faktycznym sprawy Sąd Rejonowy w sposób bezbłędny wyłożył i zastosował przepisy prawa materialnego, co czyni chybionymi również te zarzuty apelacji, które dotyczą naruszenia prawa materialnego.

Przede wszystkim wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy przyjął, że niezdolność do pracy powódki w okresie po zdarzeniu w dniu 22 lutego 2014 roku pozostawała w adekwatnym związku przyczynowym z urazami, jakich powódka doznała na skutek ugryzienia przez psa. Powódka wykazała bowiem bezpośredni związek przyczynowy pomiędzy koniecznością przebywania na zwolnieniu lekarskim po zdarzeniu a samym zdarzeniem, choćby ze względu na zakres doznanych urazów i konieczność założenia szwów na pięcie. Przedstawiła ona zaświadczenie wystawione przez lekarza, a więc osobę do tego uprawnioną, o niezdolności do pracy w związku z przebyłym urazem w postaci ran kąsanych, w okresie od dnia 24 lutego do dnia 5 marca 2014 roku.

Bezzasadna jest również ta grupa zarzutów apelacji, która dotyka samego faktu zasądzenia na rzecz powódki zadośćuczynienia, jak i jego wysokości.

Przede wszystkim wbrew twierdzeniom skarżących dla oceny zasadności roszczenia o zadośćuczynienia, jak i określenia jego wysokości nie jest niezbędnym w stanie faktycznym niniejszej sprawy przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych lekarzy.

Trzeba bowiem przypomnieć, że w myśl art. 445 § 1 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

W przepisie tym ustawodawca wskazał jedynie, że suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma być odpowiednia, nie sprecyzował natomiast zasad ustalania jej wysokości. Nie powinno budzić wątpliwości, że o rozmiarze należnego zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy. Niedający się ściśle wymierzyć charakter krzywdy sprawia, że ustalenie jej rozmiaru, a tym samym i wysokości zadośćuczynienia, zależy od oceny sądu, która powinna opierać się na całokształcie okoliczności sprawy. Oceniając rozmiar doznanej krzywdy w postaci uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia trzeba wziąć pod uwagę całokształt okoliczności, w tym: stopień cierpienia fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku (kalectwo, oszpecenie), rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową oraz inne czynniki podobnej natury (zob. uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSNC 1974, nr 9, poz. 145 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 15 grudnia 1965 r., II PR 280/65, OSNCP 1966, nr 10, poz. 168, z dnia 4 czerwca 1968 r., I PR 175/68, OSNCP 1969, nr 2, poz. 37, z dnia 10 października 1967 r., I CR 224/67, OSNCP 1968, nr 6, poz. 107, z dnia 13 marca 1973 r., II CR 50/73, z dnia 18 grudnia 1975 r., I CR 862/75, , z dnia 19 sierpnia 1980 r., IV CR 283/80, OSNCP 1981, nr 5, poz. 81, z dnia 10 grudnia 1997 r., III CKN 219/97, z dnia 11 lipca 2000 r., II CKN 1119/98, , z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00, z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00, z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005, nr 2, poz. 40, z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, z dnia 5 grudnia 2006 r., II PK 102/06, OSNP 2008, nr 1-2, poz. 11, z dnia 9 listopada 2007 r., V CSK 245/06, OSNC-ZD 2008, nr D, poz. 11, z dnia 14 lutego 2008 r., II CSK 536/07, OSP 2010, nr 5, poz. 47, z dnia 17 września 2010 r., II CSK 94/10, OSNC 2011, nr 4, poz. 44, z dnia 12 lipca 2012 r., I CSK 74/12, i z dnia 30 stycznia 2014 r., III CSK 69/13).

Zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie przyjmuje się, że zadośćuczynienie pełni funkcję kompensacyjną, przyznana suma pieniężna ma bowiem stanowić ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Wysokość zadośćuczynienia powinna więc przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej, jednak powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i

przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 29 października 1997 r., II CKN 416/97, z dnia 19 maja 1998 r., II CKN 756/97, z dnia 18 listopada 1998 r., II CKN 353/98, z dnia 29 października 1999 r., I CKN 173/98, z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00, z dnia 11 stycznia 2001 r., IV CKN 214/00, nie publ., z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00, nie publ., z dnia 11 października 2002 r., I CKN 1065/00, z dnia 10 lutego 2004 r., IV CK 355/02, z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03, z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, z dnia 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006, nr 10, poz. 175, z dnia 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 99/05, z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09, z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 244/09, z dnia 19 stycznia 2012 r., IV CSK 221/11, z dnia 12 lipca 2012 r., I CSK 74/12, i z dnia 22 stycznia 2014 r., III CSK 98/13).

Odnosząc powyższe uwagi do realiów przedmiotowej sprawy należy wskazać, że wskazane wyżej kryteria ustalenia wystąpienia krzywdy i jej zakresu podlegają dowodzeniu w toku procesu jak każdy inny fakt. W procedurze cywilnej obowiązuje zasada równorzędności środków dowodowych. Oznacza to, że twierdzenia o faktach mogą być dowodzone każdym środkiem dowodowym i to zarówno z katalogu środków ustawowych, jak i środków nienazwanych, a więc również zeznaniami strony czy świadków. Oczywiście niekiedy pomocnym dla ustalenia wysokości należnego zadośćuczynienia może być ustalenie w drodze dowodu z opinii biegłego lekarza stopnia trwałego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego czy rokowań na przyszłość. Nie jest to jednak w żadnym razie dowód niezbędny, szczególnie w stanie faktycznym niniejszej sprawy, gdy Sąd Rejonowy ani nie przypisał powódce trwałego uszczerbku na zdrowiu ani też niekorzystnego rokowania na przyszłość.

Idąc dalej należy wskazać, że oczywistym pozostaje twierdzenie, iż wysokość zadośćuczynienia z uwagi na brak precyzyjnych, matematycznych kryteriów jej ustalenia, zawsze może być przedmiotem zarzutów, niemniej jednak w okolicznościach niniejszej sprawy sumę 5.000 złotych przyznaną z tego tytułu powódce uznać należy za odpowiednią do rozmiaru wyrządzonej jej krzywdy.

Krzywdą utożsamiana jest z negatywnymi przeżyciami w sferze psychicznej człowieka, objawia się przede wszystkim w dotkliwych ujemnych przeżyciach psychicznych i fizycznych, bólu, żalu, poczuciu straty. W okolicznościach tej sprawy Sąd pierwszej instancji te okoliczności miał na uwadze, ocenił materiał dowodowy zgodnie z wyrażoną w art. 233 § 1 k.p.c. zasadą swobodnej oceny dowodów i ustalił wysokość zadośćuczynienia dysponując tu pewną swobodą oceny, której nie nadużył. Jeżeli zatem zasądzone zadośćuczynienie mieści się w rozsądnych granicach wyznaczonych oceną stanu faktycznego sprawy, a tak jest w sprawie niniejszej, ingerencja sądu odwoławczego w wysokość takiego świadczenia, nie powinna mieć miejsca.

Wobec powyższego apelacja podlegała oddaleniu z mocy art. 385 k.p.c..

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. obciążając nimi pozwanych, jako stronę przegrywającą postępowanie apelacyjne.

Zasądzona z tytułu zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego kwota stanowi wynagrodzenie pełnomocnika powódki w postępowaniu apelacyjnym, ustalone na podstawie § 2 pkt 5 w związku z § 10 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1804).

Biorąc pod uwagę niezbędny nakład pracy pełnomocnika, a także charakter sprawy i wkład pracy pełnomocnika w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia brak było podstaw do przyznania powyższego wynagrodzenia w stawce innej niż stawka minimalna.